

Depesza Prezydenta Wietnamu Ho Szi Mina do Przewodniczącego Rady Państwa PRL i sekretarza KC PZPR

WARSZAWA PAP. W związku z gratulacjami, złożonymi przez naczelne władze Polski Prezydentowi Wietnamskiej Republiki Demokratycznej z okazji porozumienia o zawieszeniu broni w Indochinach, Przewodniczący Rady Państwa PRL — Aleksander Zawadzki oraz sekretarz KC PZPR — Bolesław Bierut otrzymali depesze następującej treści:

„Proszę przyjąć podziękowanie dla Rady Państwa PRL, narodu polskiego i dla Was osobiście za depeszę z gratulacyjną w związku z podpisaniem porozumienia o zawieszeniu broni w Indochinach.

Pragnę, by przyjaźń między naszymi narodami umacniała się z każdym dniem.

HO SZI MIN
Prezydent Wietnamskiej
Republiki Demokratycznej

GŁOS WYBRZEŻA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 197 (2431)

GDANSK, PIĄTEK 20 SIERPNIA 1954 R.

Cena 20 gr

Praca polityczno-uświadamiająca decyduje o wykonywaniu planów dostawy zbóż

Coraz więcej chłopów w całym kraju dostarcza już zboże do punktów skupu. Dotychczasowa realizacja obowiązkowych dostaw wykazała, że są one naj-
sprawniej przeprowadzane w tych gromadach i gminach, gdzie miejscowy aktyw przystąpił do szerokiej akcji politycznej, wyjaśniającej znaczenie szybkiego i terminowego wywiązywania się ze swych obowiązków wobec państwa.

ŁÓDŹ PAP. W ubiegłym opieszale rozliczali się z państwem latami rolnicy gminy Tum, a stwem, zarówno w dostawach, jak i w dostawach ży-

wca i mleka. Toteż w r. b. już w połowie lipca aktywni partyjni, radni, sołtysi i przodujący chłop gminy Tum, po wypełnieniu swych obowiązków, rozpoczęli w poszczególnych gromadach działalność polityczno-uświadamiającą, aby zawniosła przygotować warunki do sprawnego realizacji dostaw, a przede wszystkim wpłynąć na wcześniejsze ich rozpoczęcie.

„Chodziliśmy od zagrody do zagrody — stwierdza Adam Pawlak, mały chłop z wsi Marynki, aktywista ZSCh — i rozmawialiśmy z sąsiadami. Ja na przykład mówiłem im: swój roczny plan zboża, mięsa i mleka wykonałem dużo wcześniej, niż mi wyznaczali, a dostawę jeszcze 2 tuczniki i tyśiąc litrów mleka. Mało mam ziemi, bo tylko niecałe dwa hektary, ale postanowienia swego dotrzymam”.

Po rozmowach z przodującymi w dostawach aktywistami partyjnymi, m. in. Janem Karzem i Marianem Bielnikiem, ruszyli ze zbożem i zaległymi tucznikami na punkt skupu inni mieszkańcy gromady Tum.

Ważnym wynikiem pracy politycznej aktywistów i przodujących chłopów jest również to, że w gromadach zmieniła się opinia chłopów o tych wszystkich, którzy w dalszym ciągu lekceważą sobie obowiązkowe dostawy. M. in. we wsi Bryski rolnicy wytknęli na zebraniu gromady 17-hektarowemu bogaczowi Ignacemu Walczakowi, że zwleka z dostawą zboża i zalega ze sprzedażą 700 kg żywności.

Wiesie o publicznym potępieniu kulaka Walczaka w Bryskach rozniósł się po całej gminie. Już nazajutrz wielu opornych kulaków wyruszyło ze zbożem do punktów skupu. Dało to taki skutek, że w ciągu trzech tygodni dostarczono gminie Tum ponad 230 ton zboża, tj. więcej niż w ciągu poprzednich 10 dni.

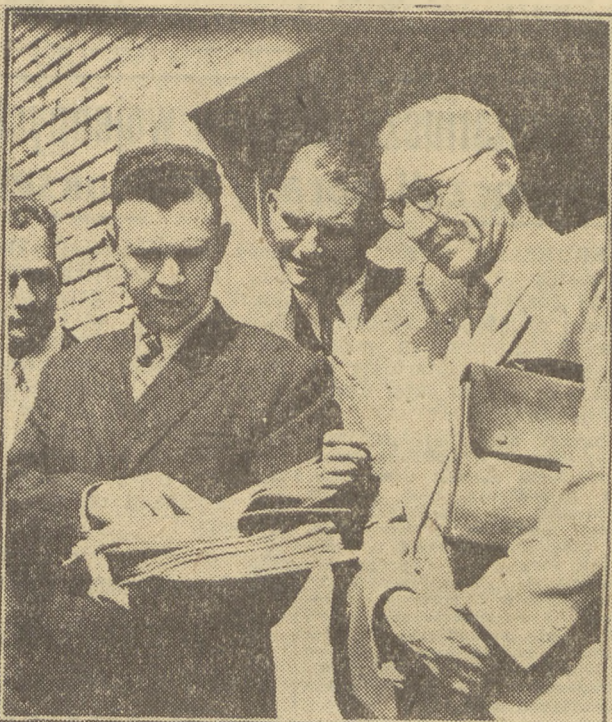
Towarzysz Bierut przyjął ambasadora Bułgarii

WARSZAWA PAP. i sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Bolesław Bierut przyjął w dniu 19 bm. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Ludowej Republiki Bułgarii w Polsce Georgia Petrowa.



Nauka w służbie rybołówstwa morskiego

Radzieccy i niemieccy uczeni na sesji rady naukowej MIR



J. J. Nikołajew, kandydat nauk biologicznych, przedstawiciel WNIRO w Rydze w rozmowie z prof. dr K. Demelem, zasłużonym naukowcem MIR.

Fot. Z. Kosycarz

Już piąty dzień trwają obrady sesji rozszerzonej rady naukowej Morskiego Instytutu Rybackiego. Obrady toczą się nad stanem zasobów dorsza i śledzia na Bałtyku Południowym w świetle warunków hydrograficznych i biologicznych w roku ubiegłym i bieżącym.

Sesja odbywa się z udziałem radzieckich i niemieckich gości. Uczestniczą w niej: dyrektor Wszechnicy Kowego Naukowego Instytutu Rybołówstwa i Oceanografii (WNIRO) — W. Nau-

EGZAMINY do szkół morskich

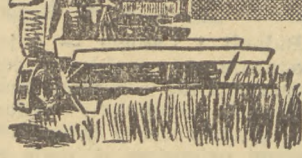
Z całego kraju przybyli już do Gdyni kandydaci do Państwowego Technikum Morskiego i Szkoły Rybołówstwa Morskiego. Przejdą oni w tych dniach badania lekarskie oraz egzaminy wstępne.

Na zdjęciu: grupa kandydatów do Szkoły Rybołówstwa Morskiego przed statkiem szkolnym „Henryk Rutkowski”. Są to Zdzisław Winiarek z Łodzi, Hieronim Izdebski z Rembertowa, Ryszard Padzik, Henryk Kowalczyk i Zygmunt Gawrocz z Mińska Mazowieckiego oraz Edward Ulan z Pabianic.

Fot. Z. Kosycarz

WIEŚ GDANSKA

Wiera plony



W żniwach i zwożeniu plonów przodują na Wybrzeżu PGR. O zakończeniu żniw ziób podstawowych zameldowały w dniu wczorajszym gospodarstwa Kopaniewo i Drzewno w zespole Łedlechow oraz wszystkie gospodarstwa ze spółu Dworek w zjednoczeniu tczewskim.

W zespole Dworek wyróżniły się załogi PGR Cie-

szymowo i Stalewo oraz kombajnista Gromadzk, który wraz ze swoją maszyną wykonał 230 ha prze-
liczeniowych. Gromadzk wyjechał już z kombajnem do pomocy PGR w zespole Sztutowo.

Zalogi PGR, które zakończyły zbiory powinny z niesłabnącą energią młócić ziarno i odstawiać je dla państwa, nie zaniedbując orki siewnych i siewu rzepaku ozimego, którego

ziarno do 25 bm. powinno znaleźć się w glebie.

Zle dzieje się w spółdzielni produkcyjnej Stalewo w powiecie elbląskim. Spółdzielcy, łącznie z przewodniczącym zarządu ob. Mamczyńskim — informuje korespondent Pyplacz — pracują z zegarkiem w rękę, ani minuty dłużej niż 8 godzin, mimo że pozostało im do zwieźienia przeszło 100 ha zboża.

Tak więc spółdzielcy w Stalewie, zamiast być wzorem dla całej gminy, swoim postępowaniem, nie pozwalają jej zająć przodującego miejsca w powiecie.



Od wczesnych godzin rannych do późnego wieczora — pisze korespondent Neco — pracują chłopie gminy Luzino w powiecie wejherowskim przy zwożeniu i młóceniu zboża. Młocka przebiega sprawnie, dzięki dobrze zorganizowanej pomocy sąsiedkiej.

Omioty w tej gminie byłyby jednak bardziej zaawansowane, gdyby można było uruchomić wszystkie młocarnie. Pracują tymczasem cztery, ponieważ do dwóch pozostałych brak jest silników spalinywych.

Podobne trudności mają chłopie w gminie Gronowo, powiat Elbląg. W związku z tym zespół GOM w Gronowie zwraca się do zarządków pracy w miastach z apelem o wypożyczenie na okres kampanii omiotowej 9 silników spalinywych o mocy 8 — 12 KM i większej ilości kabla ogumowanego o przekroju od 3 x 6 do 4 x 10 mm.

Uwaga organizacje partyjne i związkowe przy zakładach pracy — zbadać możliwości udzielenia pomocy wsi w wyposażeniu młocarni w silniki.

Odstawia dla PAŃSTWA

Mimo, że z każdym dniem wzrasta ilość zboża odstawionego dla państwa, województwo nasze nie nadąża nadal z wykonaniem planu. Dzienna norma skupu wykonywała w dniu 17 bm. tylko 3 powiaty, a mia-
nowicie: Elbląg, Lębork i Wejherowo. Powiat nowodworski natomiast w dalszym ciągu wlezie się na koniec, posiadając skandalicznie niski wskaźnik wykonania planu.

Od was, członków organizacji partyjnych w spółdzielniach i gromadach powiatu nowodworskiego zależy czy ta sytuacja ulegnie zmianie.

Spółdzielcy ze Słagnowa od-
powiedzieli — kto następny?
Na apel spółdzielców z Mław Wielkich wzywają-

ych wszystkie gospodarstwa zespołowe powiatu malborskiego do współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie planu obowiązkowych dostaw zboża odpowiedzieli wczoraj spółdzielcy ze Słagnowa. Zobowiązali się oni wykonać planową dostawę w 100 proc. do dnia 28 bm.

Kto następny, która spółdzielnia wykona plan jeszcze szybciej?

Brawo spółdzielcy z Trampowa!

W dniu 19 bm. spółdzielnia z Trampowa jako pierwsza w pow. malborskim wykonała w 100 procentach roczny plan odstawy zboża dla państwa.

Spółdzielcy z Trampowa rozliczyli się również w całości z POM w Nowym Stawie placąc za wszelkie usługi zbożem.

Za tydzień znów przyjeździemy ze zbiorową dostawą

Magazyn zbożowy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Pszczółkach (pow. gdański) przybrał w dniu 18 bm. odświętny wygląd. Udekorowano go zieloną i flagami.

Magazynierzy czynili ostatnie przygotowania do przyjęcia zboża od chłopów z gromady Skowarcz. Referent zbożowy Czesław Karwat na kartkach papieru wypisywał nazwiska chłopów przodujących w dostawach zboża — Romualda Tomkowicza, Stefana Ołobrego, Wincentego Młyńskiego, Stefana Stasiaka i kilku innych, a następnie umieszczał je na tablicy tuż obok wejścia do magazynu. Magazynier Władysław Sikora tymczasem wraz ze swym pomocnikiem, Stefanem Kowalczykiem, oczyścili wagę, przygotowali aparat do badania wilgotności ziarna oraz przytoczyli do rampy wagon towarowy.

Jest godzina 10. Przed punkt skupu w Pszczółkach zajeżdża duża kolumna wozów. Na pierwszym, wśród pekatych worków siedzą chłopie —

członkowie partii — Władysław Drozd, Michał Kopacz i jego żona Maria, a na dalszych Stanisław Narożnik, Władysław Turczak, prezes koła ZSL — Stefan Pznsnik, Stanisław Baran i inni.

Na rampie przed magazynem witają chłopów sekretarz KG PZPR tow. Włóder, członek zarządu Gminnej Spółdzielni SCh tow. Anuta i kolejarze z miejscowej stacji.

Odpowiedział im przodujący rolnik ze Skowarcz tow. Drozd: „My, chłopie z gromady Skowarcz — mówię — na cześć 10-lecia Polski Ludowej zobowiązaliśmy się pierwsi w gminie wykonać plan dostaw zboża. Młóciliśmy w dzień i w noc, aby jak najszybciej dostarczyć zboże robotnikom, którzy produkują coraz więcej towarów przemysłowych dla wsi.

Pierwsze worki, pełne dorodnego ziarna znalazły się na wadze. Magazynier Sikora sprawdził jego wilgotność. Z koleji ziarno Michała Kopacza „powędrowało” do odpowiedniej przegrody w magazynie. Tow. Kopacz

na plan 1080 kg zboża dostarczył 1109 kg, w tym 870 kg pszenicy.

Pod rampę podjeżdżają dalsze wozy. M. in. Piotra Draba, który, choć jeszcze nie wymógł wiadomego zboża, przywiózł ziarno czterech bezkonnym, małych gospodarczy: Jana Długosza, Teofila Silarskiego, Ignacego Szumachera i Andrzeja Kurycha.

W ciągu dwóch godzin 11.355 kg zboża przywiezionego przez dwudziestu kilku rolników, przyjęto do magazynu. A oprócz tego przyjęto sporo żyta, które ładowano wprost do wagonu.

W tym dniu oprócz tow. Kopacza w pełni wywiązały się z obowiązku dostaw ob. Stanisław Narożnik, który dostarczył 951 kg ziarna. Natomiast inni rolnicy wykonali swoje plany w przeszło 60 proc.

Odjeżdżając z punktu skupu w Pszczółkach chłopie ze Skowarcz zapowiedzieli: „Najpóźniej za tydzień przyjeździemy znowu zbiorową z jeszcze większą ilością zboża. Młóciemy obecnie na cztery agregaty”.

M. PACHNIA

DZIEŃ Wybrzeża

Proponuje przechodzić powrócić do PLO

Międzyzakładowa komisja oceniła ostatnio wyniki współzawodnictwa za II kwartał br. między przedsiębiorstwami resortu żegluga: Polskie Linie Oceaniczne w Gdyni, Polska Żegluga Morska w Szczecinie, Polskie Ra-
townictwo Okrętowe w Gdyni i Państwowa Żegluga Przybrzeżna w Gdańsku. Tytuł przodującego zakładu i proponuje przechodzić zdobyła załoga PLO w Gdyni.

O zwycięstwie PLO zdecydowało przede wszystkim uzyskanie najlepszych wskaź-

ników wykonania planu przez wozów. Dzięki dobrej organizacji pracy i racjonalnemu wykorzystaniu nośności statków, PLO wykonał plan przewozów II kwartału br. w 114,9 proc. w tononajmiej, 99,9 proc. w tonach i w 116,8 proc. we wpływach.

Stala troska marynarzy o jak najekonomiczniejszą pracę przyniosła PLO poważne osiągnięcia w obniżce kosztów własnych. W II kwartale br. zaoszczędzono 2,53 proc. paliw płynnych i 2,02 proc. paliw stałych oraz obniżono wydatki dewizowe o 16,31 proc.

Drugie miejsce wśród współzawodniczących przed-

siębiorstw zdobyło Polskie Ra-
townictwo Okrętowe przed PZM i PZP.

Portowcy gdyńscy przyspieszają załadunek statków

W dniu 20 bm. odbędzie się w gdyńskim porcie konferencja partyjno-ekonomiczna.

Na wielu odcinkach już w przededniu konferencji rolnicy mogą poszczycić się poważnymi sukcesami, uzyskanymi przez wprowadzenie wniosków wysuwanych na zebraniach dyskusyjnych. M. in. w wyniku dobrej współpracy między portowcami z wydziału I i V statków „Minerwa”, mimo dużych trudności został załadowany w rekordowym tempie, 9 dni 5 godzin i 18 minut wcześniej o-
puszczył on baseny gdyńskiego portu.

Na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej

Załoga wydziału ślusarni okrętowej Stoczni Gdańskiej zobowiązała się na masowce w dniu 18 bm. dla uczczenia zbliżającego się Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz 10 rocznicy powstania TPRP wykonać plan produkcji okrętowej za sierpień w 102 proc. Jednocześnie załoga wydziału ślusarni okrętowej wezwwała do podejmowania podobnych zobowiązań wszystkie wydziały Stoczni Gdańskiej.

Jeszcze tego samego dnia na wezwanie to odpowiedział wydział montażu instalacji okrętowych, zobowiązując się wykonać plan sierpniowy w 107 proc.

W dniu 19 bm. podobne zobowiązanie podjęła załoga wydziału montażu kadłubów terenu „A”.

Decydujące dni

Dotychczasowe zaniechania w młóceniu i odstawie zboża na terenie woj. gdańskiego stawiają odpowiedzialne zadania przed radami narodowymi, POM, a-
paratem skupu. Od tego bowiem, jak rady narodowe kontrolować będą przebieg zwożki zbóż, młócki i dostaw, jak POM pomagać będą spółdzielniom w lepszym zorganizowaniu robót, jak pracownicy aparatu skupu mobilizować będą chłopów do odstawy zboża zależy, czy województwo gdańskie dorówna w skupie przodującym województwom w kraju.

Wojewódzkie i powiatowe zarządy rolnictwa nie mogą się ani na moment uspokajać ogólnymi liczbami obrazującymi przebieg kampanii w województwie. Liczyby to bowiem, po pierwsze, nie są proporcjonalne do możliwości, po drugie zaś zamazują istotny stan rzeczy w terenie. Mamy przecież powiaty, gminy, gromady, spółdzielnie oraz PGR, w których tempo zwożki i omiotów jest skandalicznie niskie, które nie wykonują dziennych planów skupu.

Do tych powiatów trzeba skierować najlepszy aktyw, nasilić tam pracę polityczną, nieustannie i wnikliwie kontrolować przebieg robót, likwidować trudności.

Sprawa, która wymaga natychmiastowej interwencji rad narodowych i POM, są zaniechania w powiatach żuławskich, szczególnie w malborskim i nowodworskim. Przed POM w Plaskach, Nowym Stawie i Nowym Dworze stałe pilne zadanie udzielenia jak najszybszej pomocy spółdzielniom produkcyjnym, dla przyspieszenia tempa młócki i odstaw. Wiąże się z tym konieczność przełamania u spółdzielców, nieścisłych przekonań, że młócić należy dopiero po zakończeniu zwożki i dopiero na koniec myśleć o odstawie dla państwa. Trzeba wyjaśnić spółdzielcom, że SYTUACJA WYMAGA, ABY TE DWIE CZYNNOŚCI WYKONYWAŁ JEDNOCZEŚNIE i pomóc w zorganizowaniu robót w spółdzielniach tak, aby zwożka nie hamowała omiotów i odwrotnie.

Zdecydowanie więcej wysiłku przy mobilizowaniu chłopów do odstawy zboża dla państwa musi włożyć aparat skupu — gminni i powiatowi delegaci MS oraz gminne spółdzielnie SCh.

Zadaniem delegatów jest WYKORZYSTYWAĆ W WIEKSZYM NIŻ DOTYCHCZAS STOPNIU „BŁYSKAWICĘ”, GAZETKI GROMADZKIE, RADIOWEZŁY I „TABLICE HONOROWE” DLA STWORZENIA W GMINACH I GROMADACH ATMOSFERY SPRZYJAJĄCEJ SZYBKIEJ ODSZTAWIE. Trzeba również skończyć ze stylem pracy „za biurka” i przebywać więcej w terenie, aby przeciwdziałać wrogiej plotce, izolować mało i średniorolnych od wpływu kulaków i ich popleczników, mobilizować chłopów pracujących przeciwko opornym.

Nie bez znaczenia dla sprawnego przebiegu skupu jest również sprawa odpowiedzialnego przygotowania punktów skupu jak w Pszczółkach czy Mierzeszynie. Trzeba pilnować, aby magazyny były otwarte w godzinach najbardziej dogodnych dla chłopów, aby były zaopatrzone w wilgotnościomierze i wagę, zapewnić sprawną wyładunek i rozliczenie.

Do końca miesiąca pozostało jeszcze 11 dni, a plan jest zagrożony. Nie szczędźmy więc wysiłku, aby nadrobić zaległości, wykonać w pełni plan obowiązkowych dostaw.

Czym jest »europejska wspólnota obronna«



W dniu wczorajszym rozpoczęła się w stolicy Belgii — Brukseli — konferencja ministrów spraw zagranicznych i towarzyszących im delegatów sześciu krajów, które mają być objęte »europejską wspólnotą obronną«.

Tematem obrad jest sprawa przyspieszenia ratyfikacji układu paryskiego o »europejskiej wspólnoty obronnej« przez Francję i Włochy. W związku z tym omawiane będą tzw. »kompromisowe« propozycje Mendes France'a dokonania »poprawek« w układzie. »Poprawki« to zastrzeżenia dokonane w celu przeforsowania w parlamencie francuskim ratyfikacji układu, który napotyka na poważny sprzeciw ze strony najsilniejszej opinii publicznej. Mendes France ma nadzieję, że »kompromis« spowoduje rozbiście opozycji i umożliwi ratyfikację układu, na co Waszyngton czeka dąrennie od 2 lat, tj. od podpisania przez rząd sześciu państw paryskiego układu.

Oficjalny tekst propozycji Mendes France'a nie został jeszcze opublikowany. Jak jednak donosi prasa, »poprawki« nie zmieniają istoty układu o »europejskiej wspólnoty obronnej«.

Na czasie więc będzie przypomnieć, czym jest właściwie »europejska wspólnota obronna« albo często spotykany zwrot EVG, będący — co jest bardzo znamienne — skrótem niemieckiej nazwy »Europäische Verteidigungsgemeinschaft«.

»Europejska wspólnota obronna« jest planem stworzenia agresywnego bloku wojennego sześciu państw zachodnio — europejskich — Francji, Włoch, Belgii, Holandii, Luksemburga i zachodnich Niemiec — pod egidą Stanów Zjednoczonych. Dążąc do stworzenia EVG, USA mają na uwadze dwa zasadnicze cele:

1) zorganizowanie bloku europejskiego, który by w ramach paktu atlantyckiego stanowił »europejski oddział« ich agresywnych planów wojennych w Europie;

2) remilitaryzację Niemiec zachodnich i wprowadzenie ich jako członka EVG do paktu atlantyckiego.

Z tych więc względów EVG stanowi realne zagrożenie pokoju w Europie, nie więc dziwnego, że »europejska wspólnota obronna« spotyka się od kilku lat z gwałtownym sprzeciwem narodów, znających na własnym doświadczeniu hitlerowski Wehrmacht w działaniu.

Plan EVG powstał bez mała 4 lata temu, w październiku 1950 r., wówczas pod nazwą »planu Plevana«, od nazwiska byłego premiera Francji, który był wykonawcą rozkazów Waszyngtonu. Wstępne rozmowy w tej sprawie trwały 15 roku. W maju 1952 r. sześć państw podpisało w Paryżu układ o stworzeniu EVG, zwany również układem paryskim.

Układ ten przewidywał, że w skład EVG winny wejść oddziały wojskowe, wyjęte spod dowództwa państw — uczestników i podporządkowane »ponadnarodowemu« organom EVG oraz — jak przejawia artykuł 18 układu — głównodowodzącemu sił zbrojnych paktu atlantyckiego, a więc Imperializmowi amerykańskiemu.

Znaniennym jest też artykuł 12 układu, który przewidywał, że oddziały EVG mają prawo ingerencji w wewnętrzne sprawy członków EVG, w wypadku zaistnienia lub groźby rozruchów na terytorium jednego z państw »w celu przywrócenia ładu«.

Najważniejszym z kierowniczych organów EVG ma być komisariat, składający się z 9 członków, który »nie powinien postępować lub kierować się wskazówkami

jakiegokolwiek rządu«, a de cyzje przyjmować większością głosów.

Wielomówiące są artykuły 42 i 43 bis, według których w komisariacie oraz pozostałych organach EVG — radzie ministrów, ogólnym zgromadzeniu i trybunale są dowoim — państwa będą reprezentowane w zależności od wysokości wkładu finansowego i ilości wojsk dostarczonych EVG. Siłą rzeczy więc Niemcy zachodnie, którzy udzielił wojskowy jest wśród sześciu państw najwyższy, miałyby decydujący głos w EVG. Między zaś Niemcami zachodnimi, a USA śmiało w tym wypadku postawić można znak równości.

W skład EVG mają wejść wojska lądowe, lotnicze i marynarka wojenna. Wojska lądowe mają objąć w pierwszym okresie 43 dywizje, w tym 12 z Niemiec zachodnich. Liczba ta nie jest wprawdzie tak duża, ale jeśli się zważy, że 12 dywizji ma być trzonem nowego Wehrmachtu, to staje się jasne, że EVG popiera gorąco Adenauer i jego klika. Nawet prasa amerykańska pisze, że »za kilka lat z 12 dywizji powstanie 60 dywizji niemieckich«.

»Dr Adenauer i milicjanci widzą w »europejskiej wspólnoty obronnej« narzędzie utworzenia silnego Wehrmachtu niemieckiego, który miałby wcześniej lub później, dzięki swej faktycznej przewadze, pochłoniąć inne kontyngenty »europejskiej wspólnoty obronnej« z armią francuską włącznie, aże by wydać znowu Francję i Europę zachodnią na łup militarnemu niemieckiemu. Z chwilą osiągnięcia tego celu układ z EVG zostanie połączony na strzepy według znanych już wzorów. Oficerowie sztabu generalnego, jak np. płk. von Bonin nie czynią już z tego prawie żadnej tajemnicy«.

Te słowa wypowiedział człowiek, który z racji pełnienia przez siebie funkcji prezydenta bońskiego urzędu »ochrony konstytucji« (w rzeczywistości wywiadu) był najlepiej zorientowany w istocie EVG. Dr John kontynuował w swym oświadczeniu na konferencji prasowej w Berlinie: »Sześć generałów niemieckich i kilku przestępców niczego nie nauczyła, chce wykorzystywać faktycznie układ o »europejskiej wspólnoty obronnej«, by przenieść go prosto do niemieckich do innych krajów »wspólnoty« i w ten sposób skłonić te kraje do uległości. Jest to w zupełności niemożliwe, gdyż w myśl układu o EVG nie wolno ustalać żadnych linii obronnych pomiędzy państwami »wspólnoty«.

Dr John podkreślił, że wie o istnieniu tajnych klauzul do układu o »europejskiej wspólnoty obronnej«, które Adenauer usiłuje zataić.

Rząd USA przy wydaniu pomocy Adenauerowi, usiłując różnymi sposobami wywrzeć presję na Francję i inne kraje, chce zmusić ich do ratyfikacji układu. Na ostatniej konferencji prasowej prezydent USA złożył oświadczenie, w którym zwrócił uwagę na »poważne konsekwencje«, jakie groziłyby Francji, gdyby odwołała nadal ratyfikację układu do paryskiego.

Im większa jednak jest presja USA na Francję — tym ostrzejszy staje się opór narodu, który zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, grożącego mu ze strony imperializmu amerykańskiego i odrzuconego Wehrmachtu adenauerowskiego, niebezpieczeństwa, które zagraża pokojowi w Europie i na całym świecie.

Opór ten nie złamie nawet »kompromisowe« propozycje »Mendes France'a, który pozedł w ślady Plevana,

Bidault i Laniel — i jak okazuje się — skłonny jest zrezygnować z suwerenności Francji. »Poprawki« będące w gruncie rzeczy drugorzędnymi ustępstwami, mają na celu jedynie zamyslenie oczu francuskiej opinii publicznej. »Operacja przedstawia się następująco — pisze »Humanite« — Istnieje porozumienie co do istoty EVG, ale trzeba sprawić, aby lud francuski przełknął gorzką pigułkę. Najlepszy środek wiodący do tego celu polega na tym, aby przesadnie wyolbrzymić różnicę zdań. Później można będzie przedstawiać rezultaty brukselskie jako wielkie ustępstwa wobec francuskiego punktu widzenia, aby zamaskować rzeczy kapitulację Mendes France'a wobec żądań amerykańskich imperialistów i niemieckich odwetowców«.

Ale czujności narodu francuskiego jak i innych narodów Europy nie da się zwieść »kompromisem« i »poprawkami«.

A. Górna

We Francji wzrasta fala protestów przeciwko »armii europejskiej«

PARYŻ PAP. W związku z konferencją ministrów spraw zagranicznych sześciu państw — sygnatariuszy układu o »europejskiej wspólnoty obronnej«, która rozpoczęła się 19 sierpnia w Brukseli, Francuska Powszechna Konfederacja Pracy ogłosiła odezwę do mas pracujących.

Powszechna Konfederacja Pracy wzywa wszystkie organizacje związkowe i wszystkich ludzi pracy do zjednoczenia się w połączonym ruchu protestu przeciwko ratyfikacji układu o »europejskiej wspólnoty obronnej« oraz do wysunięcia stanowczego żądania, aby rząd Mendes France'a rozpoczął ze Związkiem Radzieckim rokowania w celu pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i zorganizowania bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Dziennik »L'Humanite« ogłasza oświadczenie Fran-

cuskiego Związku b. Kombatantów i Ofiar Wojny. Występując przeciwko projektowi utworzenia »armii europejskiej«, związek domaga się zwołania konferencji czterech wielkich mocarstw, która przyczyniłaby się do dalszego osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

20 sierpnia Dzień Konstytucji na Węgrzech

BUDAPEST PAP. Dnia 20 sierpnia naród węgierski będzie uroczystie obchodził Dzień Konstytucji. Z całego kraju napływają wiadomości o sukcesach produkcyjnych, osiągniętych przez masę pracującą we wspólnym oddziały w cześć tej historycznej daty.

Próba ratowania układów z Bonn i Paryża Artykuł »Prawdy«

MOSKWA PAP. Dziennik »Prawda« w artykule na temat brukselskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, Włoch, Belgii, Holandii, Luksemburga i Niemiec zachodnich pisze, że zeczywistym celem tej konferencji jest próba do pomoczenia kołom rządzącym USA w uratowaniu planu utworzenia tzw. »europejskiej

wspólnoty obronnej«. Uczestnicy konferencji w Brukseli chcą skorygować ten plan, by doprowadzić do zaaprobowania układu paryskiego przez Francuskie Zgromadzenie nie Narodowe, które 28 bm. przystąpi do omawiania tego problemu.

Konferencja brukselska — pisze »Prawda« ma przypisać ratyfikację układu paryskiego, przeszkodzić zarysowującemu się osłabieniu napięcia międzynarodowego i uniemożliwić rozwiązanie problemu bezpieczeństwa ogólnoeuropejskiego.

Rzucając się w oczy cechą konferencji brukselskiej — stwierdza dziennik — jest fakt, iż omawiany na niej problem — w jaki sposób zrealizować plan utworzenia »europejskiej wspólnoty obronnej« — jest sprzeczny z żywymi interesami narodów wszystkich 6 państw reprezentowanych na tej konferencji. Realizacja tego planu przekształciłaby siły zbrojne tych państw w narzędzie wykorzystywane do obcych narodom europejskim poczynań zmierzających do zaostreżenia sytuacji międzynarodowej. Kraje, które podpisały układ paryski zostałyby w wypadku wejścia w życie tego układu pozbawione niezawisłości narodowej, podział Niemiec zostałby na zawsze utrzymany, a ich sąsiadom zagrażałoby realne niebezpieczeństwo nowej wojny.



Do najpoważniejszych starć między ludnością marokańską a policją i wojskiem doszło w Port Lyautel, gdzie pociąg użył broni palnej, zabijając 15 osób i raniąc przeszło 60. Aresztowano około 1.000 osób.

Na zdjęciu: Grupa aresztowanych Marokańczyków w Port Lyautel.

Oświadczenie Eisenhowera na konferencji prasowej

NOWY JORK PAP. Na konferencji prasowej 17 bm. prezydent Eisenhower uchylił się od wyrażenia swego poglądu na poprawki francuskie do układu o »armii europejskiej«. Dał on jednak do zrozumienia, że poprawki te nie będą wymagały ponownego omówienia układu przez parlamenty krajów, które ratyfikowały już ten układ. Przyznał tym samym, że poprawki francuskie nie zmieniają istoty układu o »armii europejskiej«.

Eisenhower nawiązując do sprawy wyspy Tajwan, stwierdził, że na siódmej flocie USA spoczywa nadal zadanie zachowania amerykańskiej okupacji tego terytorium chińskiego.

Z pobytu delegacji laburzystowskiej w Pekinie

PEKIN PAP. W dniu 18 bm. Ogólnochiński Komitet Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej wydał przez siebie w związku z pobytami w Chińskiej Republice Ludowej brytyjskiej delegacji laburzystowskiej.

Na przyjęciu obecni byli członkowie Ludowo-Politycznej Rady Konsultatywnej, przedstawiciele partii demokratycznych i organizacji społecznych w liczbie ponad 600 osób.

Sesja rady naukowej MIR

(Dokończenie ze str. 1)

przedstawiciele Ministerstwa Zegluga, CZRM oraz przedsiębiorstw spółdzielczości rybackiej.

W pierwszym dniu obrad wygłoszono dwa referaty. Jerzy Filarski — pracownik Zakładu Oceanografii MIR mówił w swym referacie o stosunkach hydrograficznych na Bałtyku Południowym w okresie od 1 stycznia 1953 r. do chwili obecnej.

Tematem drugiego referatu, wygłoszonego przez dr. Feliksa Chrzanię, był stan stada dorsza na Bałtyku Południowym.

W dniu tym odbyło się także wreczenie przedstawicielom MIR cennych podarunków od delegacji zagranicznych. Kierownik delegacji radzieckiej W. Naumow przekazał w darze kilkanaście najnowszych publikacji fachowych z zakresu oceanografii i rybołówstwa. Dr D. Scheer ofiarował MIR w imieniu delegacji niemieckiej cenny mikroskop projekcyjny.

W drugim dniu obrad mgr St. Laszczyński z Zakładu Ekonomiki Rybackiej MIR omawiał wydajność połowów na Bałtyku w okresie od 1 stycznia 1953 r. do chwili obecnej.

Kandydat nauk biologicznych T. Diementiewa referował stan zapasów dorsza i śledzia w środkowej części morza Bałtyckiego w roku 1954 oraz omawiał możliwości zmian, jakie mogą zajść w roku 1955. Następnie T. Diementiewa udzielała odpowiedzi na szereg postawionych jej pytań. Odpowiedzi te będą cennymi wskazówkami przy ustalaniu planu połowów dorsza na rok przyszły.

Po południu N. Berner — asystentka Instytutu Rybołówstwa w Salsztu podzieliła się wynikami badań prowadzonych przez naukowców niemieckich nad staniem dorsza.

W trzecim dniu obrad uczestnicy sesji zwiedzili Ośrodek Doświadczalno — Rybieniowy MIR w Tolmicku oraz w drodze powrotnej — zabytki Fromborka. Wczoraj wygłoszone zostały trzy referaty: dr Popiela — na temat stanu zasobów śledzia bałtyckiego, I. Nikolajewa — omawiający bazę pokarmową przemysłowego rybołówstwa bałtyckiego oraz kpt. Zebrowskiego — o narzędziach połowu dorsza bałtyckiego w rybołówstwie polskim.

Dzisiaj rozpoczyna się generalna dyskusja, która trwać będzie przez całą sobotę. W tym dniu sesja zostanie zakończona.

Dalsze starcia między strajkującymi a policją w Monachium

BERLIN PAP. 18 bm. w godzinach rannych doszło do starć między strajkującymi robotnikami zakładów »Siemens« w Monachium a policją, która usiłowała wprowadzić na teren zakładów łamistraszków. Robotnicy broniący wejścia do fabryki wznosili okrzyki: »Precz z terrorem policyjnym!«

Przeszło 200 policjantów zaatakowało strajkujących, bijąc ich pałkami gumowymi. W wyniku starcia 20 osób odniosło rany. Dzięki stanowczej postawie robotników policji nie udało się przeprowadzić łamistraszków.

CHŁOPI DOLNEJ SAKSONII PRZECIWKO ORGANIZACJI MANEWRÓW WOJSK BRITYJSKICH

Agencja ADN donosi, że wskutek stanowczego protestu ludności Dolnej Saksonii angielskie władze okupacyjne zmuszone były odroczyć manewry wojskowe, które miały się odbyć w okresie od 27 sierpnia do 3 września br.

Według oficjalnych danych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Dolnej Saksonii, manewry wojskowe okupacyjnych wyprzedziły w ciągu ostatnich 2 lat szkody wynoszące 3,4 miliona marek.

Zanim jeszcze zapomnimy...

Reakcyjna prasa na Zachodzie ma podobne wypadki jako jedno wyświechtane określenie: jeżeli ktoś ucieka z krajów obozu pokoju i socjalizmu, mówi się o nim, że »wybrał wolność«. Ostatnio użyto tego terminu w stosunku do dwóch osób — do kryminalisty Klimowicza i Andrzeja Panufnika. Kryminalista wybrał świat, w którym można bezkarnie rabować — byle odbywało się to w przyzjętej tam powszechnej formie. A jako »wolność« wybrał Andrzej Panufnik. Wolność od trudu wzbogacania kultury narodowej? Wolność od polskiej muzyki, od zaufania i szcunku słuchaczy w salach koncertowych?

Trudno w to uwierzyć, a jednak niewątpliwie był to podły i niski charakter, wyrażenie dążący do swoich celów. Z chytryością szpiega potrafił maskować przez 10 lat swoje oblicze, z perfidią tchórz zdraził swoją sztukę, talent, kolegów, słuchaczy, zdraził swój naród. Zapiął mu za to w furtach lub dolarach. Przez jakiś czas będzie atrakcją salonów, które sztuką w rzeczywistości gardzą — bezdennie starał się przypodobać snobom, zbierając ochłapy spadłe z pańskich stołów, a jeśli każą — będzie pisał pamiętniki, przestrzegając w nich przed »czerwoną zarazą«. Już je nawet rozpoczął drukowaniem swych wspomnień na łamach »Figaro« i »Timesa«.

Widocznie taki już jest porządek rzeczy tu, na Zachodzie. Przed nim publikował swoje wrażenia z łodzi

Klimowicz, a jeszcze wcześniej — Mikołajczyk. Ludzie nawiłki do podpisywania oryginalnych lub podrobionych czełków — nagle odkrywają w sobie talenty literackie. Może ktoś niespełna rozumu uwierzy mister Panufnikowi, że najtańsze buty w Polsce Ludowej kosztują 40 funtów szterlingów, że w najlepszych restauracjach podaje się tylko zepsute mięso, a wreszcie, że — cytując za »Times« z dnia 13 bm. — »nie ma tam (to znaczy w Polsce — przyp. nasz) ani sztuki, ani literatury, ani muzyki«. Tak wyobraża sobie mister Panufnik naszą ojczyznę po jego odejściu — odjechał Panufnik i skończyła się muzyka. Byli już przed nim inni, którzy tak myśleli — przecież Zofia Kossak wrotyła tragicznie los naszej literaturze, a inny sprzedawczyk — Czesław Miłosz — kres literatury — rozważawstwu...

Arabskie przysłowie mówi — »Pies szczeka, a karawa na idzie dalej«. Rosnie i rż kwita nasza narodowa kultura, rośnie siła i wielkość Polski Ludowej. Jutro już na pewno zapomnimy o sprawie Panufnika — muzyka, może tylko o Panufniku — zdrajcy przypomni nam czasami echo jakiegos występu w jednym z nocnych lokali emigrandy. I ktoś dowiecnie zacytuje wówczas satyrę K. I. Gałczyńskiego pt. »Pod Białą Lilią«, opisującą taką właśnie scenkę w atlantyckiej spluncie. Nie z myślą o Panufniku pisał Gałczyński ten wiersz, to prawda. Ale przecież »nie jednemu psu na imię — Burek«.

...Schodzą tu się na kawie słabą różną aniołki, oraz kollaro,

mrugające oczu, deptające schodów, szepczące nowin, śmy Ciemnogrodu,

Mieszali w głowach, mieszały w szklankach »korespondencje«, »Głosów« i »Ankar«;

duże judasze, małe judasze, za cent złamany pisały paszkwil;

łowcy srebrników i soczewicy — zdrajcy paryscy, zdrajcy madrycey.

Siwy kollaro (w nietrzymym stanie) grał im Chopina na fortepianie.

Wtem jakiś yankes rzucił dolarka i już to bractwo jest na czworakach.

Kłębą się, pędzą stórą ponurą korespondencj »Wolnych Europ«;

pod stolikami wyją i kwilą — larum w gospodzie »Pod Białą Lilią«.

Łapaj monete! Chwytaj monete! Jednego przy tym zginieli »poete«;

cztery panowie pod żyrandolem płatemu panu przegrzyl wole;

hańba! wołali, robili zezą.

A piękny starzec grał poloneza.

Pejzaż powyższy z psami wśród niwy jest zły czy dobry, ale prawdziwy.



Z wytwórczości rzemieślniczej



Warsztat mechaniczny spółdzielni pracy inwalidów „Bałtyk” w Gdańsku produkuje m. in. zawieszki do drabin malarskich, szpachle malarskie, rozetki hydrauliczne, ozdoby wycieczki oraz piekarniki.

Na zdjęciu: ślusarz maszyn, Edward Węsek, który przy produkcji detali piekarników wykonuje 350 proc. normy.

Załoga m/t „Karpaty” dla swych gości z Gliniku

Z dalekiej podróży do portów Chin Ludowych wrócił ostatnio m/t „Karpaty”. Podczas postoju statku w porcie gdańskim do marynarzy przybyła z rewizją załoga fabryk w Gliniku Mariampolskim.

Dla gości, u których wspaniały spędził marynarze dwa dni, załoga przygotowała miłą niespodziankę. Z inicjatywy statkowego koła ZMR załoga wykonała własnymi siłami ponad metrowej długości model statku. Zespół modelarski „Karpaty” nie szczędzi wysiłku.

Goście fabryk w Gliniku Mariampolskim spędzą w trójmieście kilka dni. Zapoznają się także z dorobkiem statkowego zespołu świetlicowego „Karpaty”. Marynarze bowiem w ramach odbywającego się w PLO festiwalu świetlicowych zespołów statkowych przygotowali w rejsie bogaty program artystyczny. M. in. wystąpiła ze sztuką „Szosa Wołkoleńska”.

Felieton podwójnie żółty

SKORO tylko świt rozproszy mroki nocy, plac przed molo w Sopocie zaczyna wypełniać się. Z uliczek kapryśnie rozbiegających się w różnych kierunkach, z zakamarków parku, okrytego jeszcze przedranną mgłą, wychodzą kolorowe, zadyszane od biegu, z resztkami snu u „niezrobionych” jeszcze oczach kobiety. Porozumiewają się szepcąc w sposób zakonspirowany, zrozumieli tylko dla wta jemniczych.

— A te zielone widziałas? — Widziałam. Buba wzięła trzy ppry. Dla mnie już nie starczyło.

— Mają ludzi szczęście (te wymowne westchnienia). Ale to nie. Działają jak będąci. Wznieć wszystkie.

— Jakto wszystkie? Po co ci aż tyle?

— Głupia jesteś! Po co mają kupować inne. A poza tym w Warszawie uciele nie ma. Nie dostaniesz za żadne pieniądze. Jest więc interes, czy nie?

— Jasne, że jest.

PANI moja, ta Kwapiszewska to chyba całym od rozumu odeszła. W sobotę 10 rondli przytaskała, 3 patelnie, 2 wianuszki do zmywania naczyń i chyba z 5 kilo rozmaitych drobniactw. Mało ducha kobieta nie wzięła.

— I po co jej to wszystko?

— Jakto po co? Była okazja kupić na kermaszu, czy nie była?

— Była.

— No więc dlaczego nie korzystasz? Tylko na mój rozum to nie tak trzeba robić: za żadne skarby nie ku pawałoby tak „potrochać” — tego trochę i tamtego też. Ja to od razu seriami — jak garnki, to same tylko garnki, jak podłeci, wszystkie po kolei. A jak wianuszki, to już tylko wianuszki. Musi być jakaś organizacja naukowa — czy nie?

Gdy angielska orkiestra grała na polskim pogrzebie śledziowym

„Angielska orkiestra na polskim pogrzebie śledziowym” — tak brzmiał tytuł jednej z notatek zamieszczonych przez „Tygodnik — Komunikat Portu Rybackiego w Gdyni” nr 30 z dnia 5 maja 1935 r. Jego autorem był redaktor owego tygodnika, ówczesny pracownik chłodni, Bronisław Sotkowski. Tygodnik wychodził w bardzo skromnej szacie, odbijany na powie lacz. Informował czytelników przede wszystkim o sprawach ściśle fachowych, dotyczących rybołówstwa morską. Pewnego razu, właśnie 5 maja 1935 roku, przekroczył swoje „kompetencje” i... zamieścił wspomnianą notatkę. Zapoznajmy się z jej treścią: Piszę w niej m. in.:

„...Anglia niechętnie widzi obec bandery na polowych śledzi, zwłaszcza takich państw, które, jak Polska są pojemnym rynkiem na owoce polowych rybaków angielskich. W okresie ostatnich dziesięciu lat zapłaciliśmy za sprowadzone z zagranicy solone śledzie przeszło czterysta milionów złotych, to jest tyle, ile wyniosły Pożyczka Narodowa i obecnie Pożyczka Inwestycyjna... Polska wstąpiwszy trwoniwie na drogę utworzenia własnego rybołówstwa śledziowego na Morzu Północnym nie tylko nie posuwa się naprzód, ale stopniowo cofa się. Pod presją angielskich dryrgentów zmniejszono ochronę celną o 60 proc., tj. do granicy, przy której organizacja własnego rybołówstwa polskiego opłacać się nie może...”

Notatkę kończy naiwny, za losny apel, aby „przekonać Anglię, że dla Polski sprawa własnego rybołówstwa śledziowego jest równie doniosła jak tworzenie własnej floty handlowej i własnej polityki handlu zagranicznego. Być może, że później pozwolimy sobie na planowe tworzenie własnego rybołówstwa dalekomorskiego bez przekonywania obcych o takiej konieczności”.

Tak to w rzeczywistości przedstawiała się „mocarstwo” i „suwerennosc” Polski, gdy rządziła nią samancja, marząca o kolonizacji, a niezdolna do zorganizowania rybołówstwa. Byliśmy faktycznie półkolonią międzynarodowego kapitału. On to decydował, jaka gałąź go spodarca może się w Polsce rozwijać, a jaka nie, decydował o „polskiej” polityce go spodarce. Dotyczyło to też i rybołówstwa morskiego. Na „prośbę” angielskich kapita-

listów (nie obeszło się tu i bez grubszych łapówek), samancja służalczo obniżyła w 1935 r. cło na importowane z Anglii śledzia, uderzając tym dotkliwie w polskie rybołówstwo dalekomorskie. „Polskie” było ono zresztą tylko z nazwy. Znajdowało się pod ścisłą kontrolą przede wszystkim kapitału holenderskiego, który rzecz jasna dbał o to, aby się ono nie rozwijało, nie stwarzało konkurencji holenderskiemu rybołówstwu, dla którego przecież Polska stanowiła atrakcyjny rynek zbytu. W ówczesnej spółce akcyjnej — Towarzystwa Polsko-Holenderskiego do Polowów Dalekomorskich „Mewa” — Polacy mieli najmniej do gadania. O wszystkim decydowali Holendrzy, przez nich też były obsadzone stanowiska oficerskie na statkach łowczych, dla Polaka miejsce było tylko na pokładzie i w kambuzie.

Notatka o „angielskiej orkiestrze na polskim pogrzebie śledziowym” wywołała — rzecz jasna — burzę. Jej autorza zezwano niezwłocznie do pana Moźdzynskiego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Rozmowa była krótka i zakończona została przez sanacyjny dygnitarza „przyjaźnielką” i wielce obiecującą radą: „Gdyby to się panu zdarzyło w Rzeczy Niemieckiej poszedłby pan do obozu koncentracyjnego. Mam nadzieję, że tego rodzaju wybór więcej się nie powtórzy...”

„Wybryk” powtórzył się w 1936 r. kiedy „Tygodnik — Komunikat Portu Rybackiego w Gdyni” wydrukiował notatkę nieśmiało protestującą przeciwko ograniczaniu polskich połowów szprot na Bałtyku. Wówczas zakazano wydawanie pisma.

Jego redaktor pływa dziś na statku — bazy „Fryderyk Chopin” jako klasyfikacji. Klasyfikuje śledzie, które odławia na Morzu Północnym potężna polska — w całym tego słowa znaczeniu — flota dalekomorska, rozporządzająca dwoma statkami — bazami.

Z roku na rok wzrastają nasze połowy dalekomorskie — w najbliższym planie pięcioletnim będą one 2,5 raza większe aniżeli w r. 1954. Od kilku lat przestaliśmy już importować śledzia. Daje nam go coraz więcej własna flota rybacka, w której nie ujrzyć już żadnego cudzoziemskiego specja. Utworzyliśmy własne rybołówstwo dalekomorskie i rozwijamy je planowo. I nikt nam w tym nie może przeszkodzić. Raz na zawsze bowiem uwolnimy się od kapitalistycznych dryrgentów.

R. D.

Na marginesie konferencji partyjno-ekonomicznej w PDT we Wrzeszczu

NIE TĘDY DROGA

DEKORACYJNE GRZEJNIKI I „INNE OSZCZĘDNOŚCI”

Nie ulega wątpliwości, że podobnie jak w przemyśle, tak i w handlu, istnieją możliwości obniżenia kosztów własnych, potaniania wykonywanych usług.

Problem polega tylko na tym, jak tego dokonać. Drogą wodzącą do tego celu jest wiele. Przyjrzyjmy się, jaką obrał PDT we Wrzeszczu.

W JAKIM SENSIE ZA DALEKO OD KLIENTA?

W roku 1953 PDT we Wrzeszczu wykonał plan gospodarczy w 92,7 proc., a plan operacyjny w 98,8 proc. Wykonanie planów za I półrocze br. kształtuje się następująco: plan gospodarczy w 95,2 proc., operacyjny zaś w 96,6 proc.

Na konferencji partyjno-ekonomicznej, która niedawno tu obradowała, zarówna naczelnik dyrektor PDT tow. Burysz, jak i niektórzy kierownicy działów, stwierdzili, że głównym powodem niewykonania planów operacyjnych jest samo położenie PDT we Wrzeszczu — zbyt daleko od poszczególnych dzielnic mieszkalnych. Bezspornie jest w tym twierdzeniu część prawdy. Ale tylko część — boć przecież szybko rosnący GDM nie zaledniał duchy, tylko żywi ludzi, którzy chętnie nabędą odzież, tkaniny, meble i inne artykuły, ale tylko pod tym warunkiem, że znajdą je w należytej wyborze i wysokiej jakości.

Można nawet żartować, że klienci przyjeżdżają do Wrzeszcza z innych dzielnic trójmiasta — jeśli będą mieli pewność, że jest po co przyjechać. A tej pewności ewentualni klienci PDT, niestety, nie mają. Nie mają — ponieważ pracownicy PDT nie umieją dość wytrwale bić się o rozszerzenie asortymentu, ponieważ magazyn zapewniający towarami zamawianymi w oderwaniu od potrzeb klienta. Świadczą o tym wyjątkowo pokaźne remanenty, zalegające magazynu PDT od początku jego otwarcia — a więc różne artykuły gospodarstwa domowego na sumę 200 tys. zł, ciepłe chustki i szale na 400 tys. zł, artykuły papiernicze na 300 tys. zł, wyroby z bursztynu na 200 tys. zł itp.

Więc nie odległość od miejsca zamieszkania klienta, a odległość od jego potrzeb zaważyła na realizacji planu PDT we Wrzeszczu. Staraniem zarówno pracowników, jak i kierownictwa, winno więc stać się jak najszybsze zbliżenie towaru do konsumenta.

DEKORACYJNE GRZEJNIKI I „INNE OSZCZĘDNOŚCI”

Jak to się stało, że załoga PDT, który powinien być wzorem uspołecznionego handlu — tak mało, jak to wiadać z wyników, troszczy się o interesy Domu, nie umie dobrze gospodarować groszem społecznym, dopuszczając nie tylko do szkodliwego zamrożenia pieniędzy, ale nawet marnotrawiąc go, czego dowodem jest zbyt wysoki, bo wynoszący 4,4 proc. wskaźnik kosztów własnych?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, zaczniemy od zapoznania się z warunkami, w jakich pracuje załoga PDT.

Każdemu, kto bodaj raz był w PDT we Wrzeszczu, rzuci się w oczy fakt, że w olbrzymiej hali na parterze grzejniki centralnego ogrzewania wmontowane są tylko pod oknami. Na skutek tego w pomieszczeniu, które przez drzwi wejściowe bezpośrednio styka się z ulicą, panuje w zimie niska temperatura, niesprzyjająca pracy. Pracownicy odmrażają sobie ręce, chorują z przeziębienia, stoiska są pozbawione obsługi — i plan „leży”.

Dało się to we znaki w ciągu ubiegłej zimy, zaalarmowano więc Centralny Zarząd, przyszły kredyt na zwiększenie ilości grzejników — ale chociaż mamy już drugą dekadę sierpnia, nie czyni się nic, by te kredyty właściwie wykorzystać. Zrozumiałe, że jeśli ten stan rzeczy nie ulegnie radykalnej zmianie, zbiegnięta załoga nie będzie w stanie wykonywać planów, nie wzrosną obroty towarowe, co jest nieodzownym warunkiem obniżki kosztów własnych, i znów miesiące zimowe będą „pod planem”, jak to było w I kwartale br., gdy plan realizowany był zaledwie w 88,4 proc.

Obrana przez dyrekcję PDT droga do obniżenia kosztów własnych nie prowadzi do celu. Jest to bowiem droga „oszczędzania” na... zdrowiu pracowników, względnie oszczędzania grozy kosztem późniejszych, po ważnych stratach. Żle np. świadczą o dyrekcyjnym, że zwałnia dobrych pracowników, przyjmując na ich miejsce mniej wykwalifikowanych, ponieważ ci zadowolą się niższymi płacami.

Niewiele warta jest taka oszczędność, która każe magazynować dobre opony, a kierowcę zmusza do jazdy na starych, na skutek czego podróży z Łodzi do Gdańska trwa nie 2, a 7 dni. Niewiele wspólnego ma z oszczędnością brak własnego warsztatu do drobnych napraw wozów i wysyłanie ich do TOS

w Gdyni, gdzie tygodniami trzeba czekać na kolejkę, nie mówiąc już o słonych rachunkach za najdrobniejszą naprawę. I nie z oszczędności, bynajmniej wynika fakt, że stanowisko referenta przeciwpożarowego nie jest obsadzone, a funkcję jego podrzucza się coraz to komu innemu, albo, że z kredytów na BiHP, wynoszących 11 tys. zł, wydano tylko 4500 zł, lekka ręka skreślając m. in. pokój higieniczny dla kobiet, które stanowią 70 proc. załogi. Wiele można by przytoczyć przykładów mówiących o tym, że w PDT we Wrzeszczu wypaczono linie walki o obniżkę kosztów własnych.

Nie tędy droga, towarzysze! Walka o obniżkę kosztów własnych winna toczyć się tam, gdzie istnieją wielkie, nie wykorzystane jeszcze rezerwy. A należy do nich zwiększenie obrotu towarowego, unikanie niepotrzebnych zakupów, regularny spływ masy towarowej, co pozwala na uniknięcie przeterminowania kredytów, właściwa gospodarka kadrami. I o uruchomienie tych rezerw bić się trzeba wytrwale.

ZADANIA ORGANIZACYJNE PARTYJNEJ

Szczególna rola w tym zakresie przypada organizacji partyjnej — wychowawcy wielkiego kolektywu, stanowiącego załogę PDT.

Kadry handlowe tylko wtedy spełniają swoje zadania, jeśli w ich stosunku do konsumenta przejawia się troska o jego potrzeby, jeśli sta na jego świadomości, że w nich znajdują się one właściwie wykorzystane.

Zadaniem organizacji partyjnej jest stale doskonalić i wychowywać aktyw partyjny i bezpartyjny, budzić poczucie wysokiej odpowiedzialności pracowników handlu za wykonywanie codziennych zadań.

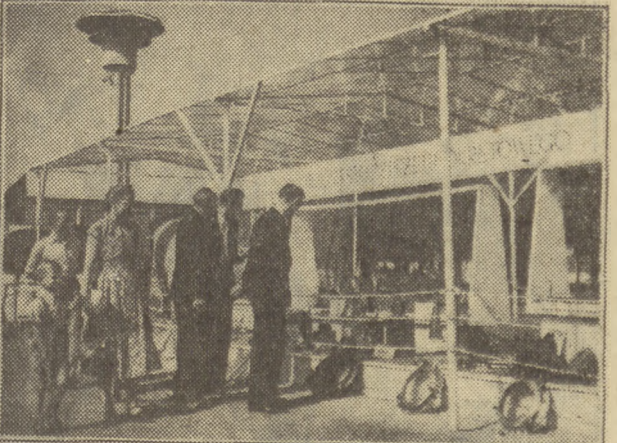
Organizacja partyjna winna ponadto wyczuć swą uwagę w zakresie badania popytu, przez rozmowy z konsumentami, przez inicjowanie narad z nimi i konsekwentne wprowadzanie w życie wniosków wypływających z tych narad. I jedynie to może być podstawą walki o obniżenie kosztów usług handlowych, której organizacja partyjna powinna przede wszystkim.

A takiej pracy organizacji partyjnej w PDT Wrzeszcz — nie widać. Nie widać też było roli organizacji partyjnej na konferencji partyjno-ekonomicznej, która tylko z nazwy była konferencją partyjną.

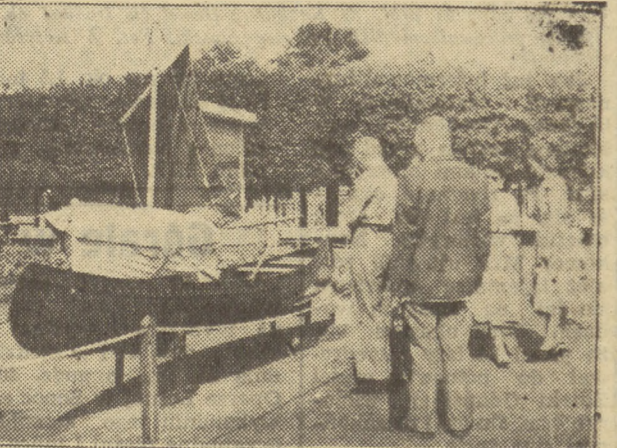
J. Kobus

NA WYSTAWIE przemysłu drobnego

Otwartą w ub. sobotę w Sopocie wystawę przemysłu drobnego i rzemiosła zwiedziło już wiele osób.



Dużym zainteresowaniem cieszy się pawilon wystawowy Zarządu Przemysłu Sprzętu Okrętowego. Wystawiono tu szereg eksponatów z Zakładów Przemysłu Terenowego, obrabujących jego produkcję dla przemysłu stoczniowego. Wiele urządzeń, np. szczyby wirujące na mostki nawigacyjne, sondy i wiele innych nie były dotychczas produkowane w kraju.



Gdańska Stocznia Jachtowa nie tylko produkuje żaglowki i kajaki turystyczne z ozdobianiem, ale w dużym stopniu uzupełnia produkcję przemysłu okrętowego, wykonując szalupy, odbijające itp. Na zdjęciu zwiedzający oglądają łódź turystyczną tzw. kanadyjkę, wybudowaną w Stoczni Jachtowej.



Po środku placu wystawowego znajduje się duża makieta statku „Gdańsk”, wyposażonego przez Stocznia im. „Komuny Partyjskiej” w Gdyni przy współudziale szeregu przedsiębiorstw zarządu przemysłu okrętowego na Wybrzeżu. Jacek Boniecki z Sopotu i Jerzy Rybicki zachęcającą się wnieśli oddaną sylwetkę statku „Gdańsk”, który obecnie odbywa drugi swój kolejny rejs pełnomorski.

Fot. Z. Kosycarz

Takiej myśli nikt nie wypowiedział...

nos nie wiedząc, co ma odpowiedzieć. Wreszcie zdobył się na odwagę i wystąpił:

— Ja, ja pierwszy raz w życiu kęsę trzynam, a wy na mnie zaraz... Zaczekajcie, nauczę się. Dziś szło mi trochę lepiej...

— Nie, kolezdy, nie można czekać — przerwał Jasek Żurawski — powinniśmy z miejsca wysoko przekroczyć normy, od tego jesteśmy ZMP-owcy. Chodzi przecież o to, że pogoda niepewna, a zboża na polu jeszcze dużo. Musimy coś wymyślić.

— Radzicie.

JUREK KRELA, przezywany Kajtkiem z powodu swoich młodych lat, słysząc to wezwanie zaraz zapisał się ironicznie i ze złością.

— Tak, tak radzicie. Wy byście chcieli zaraz gonić normę. A mieszkaj w takiej dziurze to wam dobrze? A jakie zarcie i wszędzie biota. A wy — o normach. Do d... z takim interesem — zaklął głośno.

— Masz rację, Jurek — poparł go **Frank Dec**, nastroszywszy groźnie rzadki wąsik i rzucił jeszcze bardziej soczyste przekleństwo.

Żurawski poderwał się ze stołka. — Co to za „laciuna”, chłopaki! Żebym tego więcej nie słyszał! A kto nie chce pracować to wolna droga. Może wracać do stoczni. Nam takich nie trzeba! Nie przyjechalismy na wczas, lecz do żłtu. I nie możemy znieść dobrego imienia stoczniowca... Odsapnął po wybuchu i dalej już spokojnie tłumaczył: — Z warunkami trzeba się pogodzić, bo przecież przyjechalismy ochotniczo, niespodzianie. I dla tego łóżek kierownictwa nam nie dalo.

— Łóżka są zarezerwowane dla ekipy żniwnej Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych, która dzisiaj przyjeżdża tu do nas, do PGR Steblewo — z udanym spokojem wturcił Urbanowicz, który tak długo wytrzymał z tą tak ważną wiadomością. Teraz dyskretnie obejrzał się dookoła i z radością stwierdził, że wrażeń wywołane jego słowami było takie,

jakiego się spodziewał. Dosadnie mówili o tym oczy wszystkich bez wyjątku członków stoczniowej ekipy żniwnej. Aby wrażenie to jeszcze bardziej spotęgować dodał:

— A u nich jest wielu przodowników pracy, mogą nam zrobić wstyd...

CISZA trwała dłuższą chwilę. Przerwał ją **Mietek Maćkowski**.

— No, chłopaki, weźmy się w garść — spojrzał na zegarek — już jednasta. Nie wypijmy się. Ażby usprawnić koszenie, ja proponuję, aby kosy klepały tylko ci, co to najlepiej robią... A inni tylko w czasie przerwy obladowej, jeżeli tamci nie nadają.

— Kurylo klepie najlepiej, może by on? — Dobrze, chłopcy, załatwione. Zgadzasz się chyba? — zapytał Kurylo Żurawski.

— A teraz ja mam taką propozycję, żebyśmy kosili całym zespołem pokos za pokosem. Pierwsi pójda: Murawski, Lipka, Żurawski, Maćkowski, Urbanowicz i ewentualnie Kurylo, jeżeli będzie miał czas, a za nimi inni. Oni będą nadawali tempo, bo koszą najlepiej. I wiecie, podczas pracy palic nie będziemy. Będziemy za to robili krótkie przerwy na papierosa, lecz jak przejdziemy cały łan.

— Dobra jest — zgodził się chłopcy — na pewno pójdzie sprawniej.

— Ale ten łan jest długości 350 metrów. To trochę za dużo bez przerwy — sarknął ktoś z kąta.

— Nie szkodzi — zaśpiewał Biesiekierski — do roboty w polu przyzwyczajamy się. Gorzej się przyzwyczailiśmy do tego brudu w naszym „Orbisie”. Aż wejść hadko. Może by tak dyżury ustalić, czy jak?

— Najlepiej według listy — zaproponował Urbanowicz. Pierwszy byłby **Czesiek Murawski**. — I strażaka trzeba by było wybrać, bo chłopcy palą w nocy na siennikach i łatwo może być pożar.

Radzono jeszcze długo. Wybrano Biesiekierskiego, który ukończył kurs sanitarny

— „nadwornym lekarzem” (apteczkę polową ekipa przywoziła ze sobą), Kurylo został fryzjerem jako właściciel jedynej w ekipie brzytwy, a Florowi Gałęskiemu przydzielono funkcję „kulturalnika”.

— Trzeba przecież — mówił Żurawski — orientować się na bieżąco nie tylko w tym, co się dzieje tu w Steblewie, ale również w kraju i za granicą. Będziesz organizował prasówki — zwrócił się do Floraka — i to będzie twoje centralne zadanie. Gazety będziesz wypożyczal od księgowego PGR. On je prenumeruje.

WIDZISZ jak te prasówki pomogły nam w pracy. — Nie? — Żurawski tracił w bok Urbanowicza. — 300 proc. normy chłopaki wyrabiają.

— To prawda, chłopaki rosną — stwierdził **Józef Bujewicz**, który mimo woli usłyszał rozmowę — ale tylko nasi dobre pracują. A na tych „budowlanych” tośmy się zawiedli. Trzeba by ich wezwać do współzawodnictwa albo jak?

— Myśmy już z Urbanowiczem o tym myśleli, ale nic z tego. Niech tylko wszyscy przyjdą z kolacji, będziemy omawiali te sprawy wspólnie.

— Proszę kolegów — z namaszczaniem zaczął referować sprawę Żurawski, gdy wszyscy zebrał się w „Orbisie”. — Upięknego kilka dni od czasu gdy zaczęliśmy pomagać pracownikom PGR Steblewo w zespole Pszczółki w zebraniu z pół tegoż rocznego bogatego urodzaju. Dlatego też wypadałoby podesumować i ocenić naszą dotychczasową pracę z punktu widzenia pomocy ekonomicznej dla gospodarstwa i z punktu widzenia naszej pracy politycznej na tym terenie. Muszę stwierdzić — kontynuował odsapnąwszy — że ekipa żniwna działu głównego energetyka Stoczni Gdańskiej, której jesteśmy członkami, dobrze rozumiała swoje zadania i z poświęceniem...

(Dokończenie na str. 4)

Tajemnica wyłowionej kości olbrzyma morskiego - wyjaśniona



Na zdjęciu: prof. dr Kazimierz Demel (w środku) objaśnia pracownikom MIR budowę czaszki. Fot. Z Kosycarz

Jak już informowaliśmy naszych czytelników, w Górkach Wschodnich wyłowiona została przed kilkunastu dniami olbrzymia kość. Po zbadaniu okazało się, że jest to część czaszki wieloryba. Naukowcy MIR ujawnili również tajemnicę zjawienia się jej na naszych wodach. Otóż okazuje się, że przed 24 laty zawędrował do północnej części Zatoki Gdańskiej wieloryb tzw. finwali tu zakończył swe życie.

Waga jej ma ok. 1,5 tony. Kość zostanie zakonserwowana i będzie stanowić jeden z eksponatów muzeum MIR.

Górale w Operze Leśnej

Góralski zespół pieśni i tańca „Zakopanie” przybył na Wybrzeże i wystąpi w sobotę, dnia 21 i w niedzielę, dnia 22 bm., o godz. 20 w Operze Leśnej w Sopocie. W wykonaniu tego zespołu oryginalne pieśni i tańce góralskie.

Przedprzedaż biletów prowadzą oddziały „Orbis” w

Przed Miesiącem Pogłębień Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na Wybrzeżu

10-lecie Polski Ludowej to również 10-lecie przyjaźni współpracy polsko - radzieckiej. Miesiąc Pogłębień Przyjaźni Polsko - Radzieckiej zbiega się w tym roku również z 500-leciem powrotu Gdańska do Macierzy i dlatego będzie szczególnie uroczysto obchodzony. W Miesiącu Przyjaźni, który będzie trwał od 12 września do 12 października, dokona się podsumowania osiągnięć 10-lecia Polski Ludowej w oparciu o pomoc ZSRR.

Inauguracyjna akademicka punktach miasta odbędą się w dniu 11 września. W części artystycznej zostanie wystawiona opera „Młoda Gwardia” Mejtusa. Poza tym w 15

Dworzec gdyński coraz piękniejszy

Wkrótce mieszkańcy Gdyni otrzymają nowy dworzec kolejowy. Prawe skrzydło dworca kolejowego i część centralna została już przekazana do użytku. Prace związane z budową lewego skrzydła są daleko zaawansowane.

W lewym skrzydle przebiegać będzie główne przejście z peronów i przejście do kolei elektrycznej. Ponadto w skrzydle tym mieścić się będzie duża restauracja i po

czekalnia, przechowalnia bagażu oraz szereg kas biletowych.

Dworzec gdyński będzie obok dworca centralnego w Warszawie najnowocześniejszym w kraju. Będzie posiadał on specjalne urządzenia klimatyzacyjne, jak nawiewniki ciepłego lub chłodnego powietrza do sal, jasne, praktyczne oświetlenie oraz bogate marmurowe wykładziny. Zewnętrzne ściany dworca wyłożone będą granitem i płytami ceramicznymi.

W lewym skrzydle dworca budowniczymi zakończyli już wszystkie roboty betonowe i murarskie. Zakończono również budowę dużego budynku administracyjnego, połączonego z budynkiem dworcowym.

Przodujący w pracy są bratydzielnicy Lipkowskiego i Słodkowskiego, osiagające ponad 200 proc.

Cenne zobowiązania podjęli bratydzielnicy Napietka i Ziolkowski, które dla uczczenia „Dnia Kolejarza” postanowili oddać do użytku budynek administracyjny w „Dniu Kolejarza”, tj. na 48 dni przed terminem. Liczne zobowiązania realizują również bratydzielnicy przy wykańczaniu wnętrza lewego skrzydła dworca gdyńskiego.

W 1953 roku rozpoczęła się budowa dworca podmiejskiego kolei elektrycznej, który posiadać będzie poczekalnię i świetlicę dla młodzieży oraz kawiarnię i liczne kasy biletowe.

Co zwiedzimy w niedzielę

Krokowo — Odargowo (Diabelski Kamień), Karwinski i Bielawskie Błota (wzrostowa), Jastrzebia Góra, Władysławowo — oto trasa wycieczki organizowanej w niedzielę, dnia 22 bm. przez PTTK w Sopocie.

Uczestnicy wycieczki zdobędą punkty na odrzutek turyści pieszej. Wyjazd nastąpi w niedzielę o godz. 5.51 pociągami elektrycznymi do Gdyni, a stamtąd do Krokowa o godz. 6.25. Powrót o godz. 18.04 z Władysławowa.

Uczestnicy wycieczki powinni indywidualnie wykupić bilety zniżkowe powrotne do Władysławowa. Osoby korzystające ze zniżek

TEATRY

Teatr Dramatyczny w Gdyni — operetka „Domek trzech dziewcząt” godz. 19. Państwowy Teatr Lalek — „Dumna legenda” godz. 18. „Wieczór kabaretowy” — sala koncertowa Prez. MRN w Gdyni przy ul. Bema 26 — godz. 20.

Radio na dzień 20 bm.

Program II na fal 202,15 m
6.37 — Koncert poranny, 6.40 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 6.41 — C. d. koncertu por. 7.00 — Dziennik por. 7.40 — Komunikat — lok. 7.43 — Program dnia, 7.48 — stan pogody, 7.50 — Wiad. 7.55 — Program dnia, 8.00 — Muzyka por. 8.25 — Serwis ZCZRM dla rybaków — lok. 8.28 — C. d. muzyki, 8.30 — Dla dzieci, 8.35 — 11.50 — Przerwa — lok. 11.50 — Program dnia, 12.04 — Wiad. 12.10 — Lekkie piosenki polskie, 12.25 — Na swoją nutę, 12.45 — Aud. wsi, 13.00 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 13.05 — Program dnia, 13.10 — Przerwa, 13.15 — 13.15 — Fragment powieści „Kaska Karłowicza” Gabriela Zapolskiej, 13.35 — Koncert solistów, 14.00 — Wiad. 14.05 — Informacje, 14.09 — Komunikat o stanie wód, 14.10 — Muzyka symfoniczna, 15.00 — Recital wioloncelowy Kazimierza Witkowskiego, akompaniu-

parkach w Oruni i Oliwie, na boisku sportowym w No wym Porcie oraz w świetlicy WPKG we Wrzeszczu odbędą się zabawy ludowe. W tym samym dniu TPFR i Komitet Odbudowy Warszawy organizują na molo i w Oporze Leśnej dwa wielkie festyny.

W trakcie przygotowania jest wojewódzki konkurs i wystawa gazetki ściennej na temat 10-lecia Polski Ludowej i pomocy ZSRR dla Polski oraz wojewódzka wystawa książki radzieckiej.

W Miesiącu Przyjaźni odbędą się na naszym terenie liczne akademie, wieczory, odczyty, pogadanki, 1987 imprez artystycznych, 2.613 wieczorów literackich i dyskusyjnych, wycieczki do kin na filmy festiwalowe, 407 kursów języka rosyjskiego i liczne kiermasze książek radzieckich.

W zakładach pracy zostaną zorganizowane 20 pokazów stosowania radzieckich metod pracy i 10 spotkań z przedownikami pracy stosującymi te metody. W ramach popularyzacji wiedzy o Związku Radzieckim uczestnicy wycieczek do ZSRR będą opowiadali na specjalnych spotkaniach przedownikom pracy, racjonalizatorom i nowatorom gdańskim o osiągnięciach radzieckich kolegow.

Do spółdzielni produkcyjnych, państwowych gospodarstw rolnych, gmin i gromad naszego województwa wyjadą ekipy łączności miasta ze wsią z aktualnymi odczytami, filmami, lub pogadankami o osiągnięciach agrobiologii.

Technikum Budowlane przyjmuje zapisy

Technikum Budowlane dla pracujących Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego w Gdańsku-Wrzeszczu, Grunwaldzka 238 przyjmuje zapisy do klasy I i II do dnia 25 bm.

Do technikum przyjmowani są pracownicy zatrudnieni w budownictwie i posiadający co najmniej 2-letnią praktykę zawodową. Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 17 lat życia. Na studia trwa 5 lat. Kandydaci do technikum winni złożyć życiorys, metrykę urodzenia, świadectwo skierowania do szkoły, podpisanie przez kierownika zakładu, egzamin wstępny z języka polskiego, matematyki i nauki o Konstytucji i odbyć się w dniach 1 i 2 września o godz. 16.30.

Wielki sukces odnieśli sportowcy Malborka, którzy jako pierwsi w całym woj. gdańskim przelali mełdunek o wykonaniu rocznego planu klasyfikacji sportowej w 104 proc.

Na zaplanowanych 284 klas sportowych, zdobyto ogółem 296, w tym 73 klasy młodzieżowe, 208 klas III i 15 klas II.

Do wykonania planu najwięcej przyczyniły się koła sportowe Spójni, Zrywu oraz ludowe zespoły sportowe.

Wielki sukces odnieśli sportowcy Malborka, którzy jako pierwsi w całym woj. gdańskim przelali mełdunek o wykonaniu rocznego planu klasyfikacji sportowej w 104 proc.

Na zaplanowanych 284 klas sportowych, zdobyto ogółem 296, w tym 73 klasy młodzieżowe, 208 klas III i 15 klas II.

Do wykonania planu najwięcej przyczyniły się koła sportowe Spójni, Zrywu oraz ludowe zespoły sportowe.

Wielki sukces odnieśli sportowcy Malborka, którzy jako pierwsi w całym woj. gdańskim przelali mełdunek o wykonaniu rocznego planu klasyfikacji sportowej w 104 proc.

Na zaplanowanych 284 klas sportowych, zdobyto ogółem 296, w tym 73 klasy młodzieżowe, 208 klas III i 15 klas II.

Do wykonania planu najwięcej przyczyniły się koła sportowe Spójni, Zrywu oraz ludowe zespoły sportowe.

Wielki sukces odnieśli sportowcy Malborka, którzy jako pierwsi w całym woj. gdańskim przelali mełdunek o wykonaniu rocznego planu klasyfikacji sportowej w 104 proc.

Na zaplanowanych 284 klas sportowych, zdobyto ogółem 296, w tym 73 klasy młodzieżowe, 208 klas III i 15 klas II.

Do wykonania planu najwięcej przyczyniły się koła sportowe Spójni, Zrywu oraz ludowe zespoły sportowe.

Wielki sukces odnieśli sportowcy Malborka, którzy jako pierwsi w całym woj. gdańskim przelali mełdunek o wykonaniu rocznego planu klasyfikacji sportowej w 104 proc.

Na zaplanowanych 284 klas sportowych, zdobyto ogółem 296, w tym 73 klasy młodzieżowe, 208 klas III i 15 klas II.

Do wykonania planu najwięcej przyczyniły się koła sportowe Spójni, Zrywu oraz ludowe zespoły sportowe.

Wielki sukces odnieśli sportowcy Malborka, którzy jako pierwsi w całym woj. gdańskim przelali mełdunek o wykonaniu rocznego planu klasyfikacji sportowej w 104 proc.

Na zaplanowanych 284 klas sportowych, zdobyto ogółem 296, w tym 73 klasy młodzieżowe, 208 klas III i 15 klas II.

Do wykonania planu najwięcej przyczyniły się koła sportowe Spójni, Zrywu oraz ludowe zespoły sportowe.

Wielki sukces odnieśli sportowcy Malborka, którzy jako pierwsi w całym woj. gdańskim przelali mełdunek o wykonaniu rocznego planu klasyfikacji sportowej w 104 proc.

Na zaplanowanych 284 klas sportowych, zdobyto ogółem 296, w tym 73 klasy młodzieżowe, 208 klas III i 15 klas II.

SPORT-SPORT-SPORT Atrakcje sportowe w dniu Święta Lotnictwa

W najbliższą niedzielę 22 sierpnia obchodzić będziemy tradycyjny Dzień Lotnictwa. W woj. gdańskim trwają już przygotowania do licznych imprez, wystaw, pokazów oraz zawodów, które będą wielkim przeglądem 10-letniego dorobku lotnictwa wojskowego, komunikacyjnego i sportowego.

Do tego wielkiego święta 16 reprezentacja lekkostopnie przygotowują się do boisku Stali (przy ul. Agri-koła), z młodzieżową reprezentacją zrzeszenia sportowego Start, z którą rozegra towarzyskie zawody.

W niedzielę, o godz. 10, na basenie Włókniarza odbędą się mistrzostwa powiatu w zrzeszeń sportowych.

Entuzjaści piłki nożnej będą mogli w niedzielę nie tylko przyglądać się pokazom lotniczym, ale i spotkaniom piłkarskim. O godz. 14 grać będą na boisku Stali piłkarze wojskowi z drużyną Stali, o godz. 16 — reprezentacja wojskowa zmierzy się z reprezentacją związkowych zrzeszeń sportowych.

Na tym samym stadionie piłkarze gdańskich Budowlanych rozegrają w niedzielę o godz. 17 towarzyskie spotkanie z Budowlanymi (Chorzów).

W Sopotcie natomiast każda będzie mogła wziąć udział w skokach z wieży spadochronowej mieszczącej się przy Głównym Miejskiej.

Koła LPZ w woj. gdańskim organizować będą ponadto spotkania ludności z żołnierzami wojsk lotniczych oraz wycieczki do szkół sztabowych i aeroklubów LPZ.

Sportowcy ELBLAGA już w sobotę organizują wiele ciekawych imprez. O godz.

Wielki sukces odnieśli sportowcy Malborka, którzy jako pierwsi w całym woj. gdańskim przelali mełdunek o wykonaniu rocznego planu klasyfikacji sportowej w 104 proc.

Na zaplanowanych 284 klas sportowych, zdobyto ogółem 296, w tym 73 klasy młodzieżowe, 208 klas III i 15 klas II.

Do wykonania planu najwięcej przyczyniły się koła sportowe Spójni, Zrywu oraz ludowe zespoły sportowe.

Wielki sukces odnieśli sportowcy Malborka, którzy jako pierwsi w całym woj. gdańskim przelali mełdunek o wykonaniu rocznego planu klasyfikacji sportowej w 104 proc.

Na zaplanowanych 284 klas sportowych, zdobyto ogółem 296, w tym 73 klasy młodzieżowe, 208 klas III i 15 klas II.

Do wykonania planu najwięcej przyczyniły się koła sportowe Spójni, Zrywu oraz ludowe zespoły sportowe.

Wielki sukces odnieśli sportowcy Malborka, którzy jako pierwsi w całym woj. gdańskim przelali mełdunek o wykonaniu rocznego planu klasyfikacji sportowej w 104 proc.

Na zaplanowanych 284 klas sportowych, zdobyto ogółem 296, w tym 73 klasy młodzieżowe, 208 klas III i 15 klas II.

Do wykonania planu najwięcej przyczyniły się koła sportowe Spójni, Zrywu oraz ludowe zespoły sportowe.

Wielki sukces odnieśli sportowcy Malborka, którzy jako pierwsi w całym woj. gdańskim przelali mełdunek o wykonaniu rocznego planu klasyfikacji sportowej w 104 proc.

Na zaplanowanych 284 klas sportowych, zdobyto ogółem 296, w tym 73 klasy młodzieżowe, 208 klas III i 15 klas II.

Do wykonania planu najwięcej przyczyniły się koła sportowe Spójni, Zrywu oraz ludowe zespoły sportowe.

Wielki sukces odnieśli sportowcy Malborka, którzy jako pierwsi w całym woj. gdańskim przelali mełdunek o wykonaniu rocznego planu klasyfikacji sportowej w 104 proc.

Na zaplanowanych 284 klas sportowych, zdobyto ogółem 296, w tym 73 klasy młodzieżowe, 208 klas III i 15 klas II.

Do wykonania planu najwięcej przyczyniły się koła sportowe Spójni, Zrywu oraz ludowe zespoły sportowe.

Wielki sukces odnieśli sportowcy Malborka, którzy jako pierwsi w całym woj. gdańskim przelali mełdunek o wykonaniu rocznego planu klasyfikacji sportowej w 104 proc.

Na zaplanowanych 284 klas sportowych, zdobyto ogółem 296, w tym 73 klasy młodzieżowe, 208 klas III i 15 klas II.

Do wykonania planu najwięcej przyczyniły się koła sportowe Spójni, Zrywu oraz ludowe zespoły sportowe.

Wielki sukces odnieśli sportowcy Malborka, którzy jako pierwsi w całym woj. gdańskim przelali mełdunek o wykonaniu rocznego planu klasyfikacji sportowej w 104 proc.

Na zaplanowanych 284 klas sportowych, zdobyto ogółem 296, w tym 73 klasy młodzieżowe, 208 klas III i 15 klas II.

Do wykonania planu najwięcej przyczyniły się koła sportowe Spójni, Zrywu oraz ludowe zespoły sportowe.

Wielki sukces odnieśli sportowcy Malborka, którzy jako pierwsi w całym woj. gdańskim przelali mełdunek o wykonaniu rocznego planu klasyfikacji sportowej w 104 proc.

Na zaplanowanych 284 klas sportowych, zdobyto ogółem 296, w tym 73 klasy młodzieżowe, 208 klas III i 15 klas II.

Do wykonania planu najwięcej przyczyniły się koła sportowe Spójni, Zrywu oraz ludowe zespoły sportowe.

Wielki sukces odnieśli sportowcy Malborka, którzy jako pierwsi w całym woj. gdańskim przelali mełdunek o wykonaniu rocznego planu klasyfikacji sportowej w 104 proc.

Na zaplanowanych 284 klas sportowych, zdobyto ogółem 296, w tym 73 klasy młodzieżowe, 208 klas III i 15 klas II.

Do wykonania planu najwięcej przyczyniły się koła sportowe Spójni, Zrywu oraz ludowe zespoły sportowe.

Wielki sukces odnieśli sportowcy Malborka, którzy jako pierwsi w całym woj. gdańskim przelali mełdunek o wykonaniu rocznego planu klasyfikacji sportowej w 104 proc.

Na zaplanowanych 284 klas sportowych, zdobyto ogółem 296, w tym 73 klasy młodzieżowe, 208 klas III i 15 klas II.

Do wykonania planu najwięcej przyczyniły się koła sportowe Spójni, Zrywu oraz ludowe zespoły sportowe.

Wielki sukces odnieśli sportowcy Malborka, którzy jako pierwsi w całym woj. gdańskim przelali mełdunek o wykonaniu rocznego planu klasyfikacji sportowej w 104 proc.

Na zaplanowanych 284 klas sportowych, zdobyto ogółem 296, w tym 73 klasy młodzieżowe, 208 klas III i 15 klas II.

Do wykonania planu najwięcej przyczyniły się koła sportowe Spójni, Zrywu oraz ludowe zespoły sportowe.

Wielki sukces odnieśli sportowcy Malborka, którzy jako pierwsi w całym woj. gdańskim przelali mełdunek o wykonaniu rocznego planu klasyfikacji sportowej w 104 proc.

Wielki sukces odnieśli sportowcy Malborka, którzy jako pierwsi w całym woj. gdańskim przelali mełdunek o wykonaniu rocznego planu klasyfikacji sportowej w 104 proc.

Na zaplanowanych 284 klas sportowych, zdobyto ogółem 296, w tym 73 klasy młodzieżowe, 208 klas III i 15 klas II.

Do wykonania planu najwięcej przyczyniły się koła sportowe Spójni, Zrywu oraz ludowe zespoły sportowe.

Wielki sukces odnieśli sportowcy Malborka, którzy jako pierwsi w całym woj. gdańskim przelali mełdunek o wykonaniu rocznego planu klasyfikacji sportowej w 104 proc.

Na zaplanowanych 284 klas sportowych, zdobyto ogółem 296, w tym 73 klasy młodzieżowe, 208 klas III i 15 klas II.

Do wykonania planu najwięcej przyczyniły się koła sportowe Spójni, Zrywu oraz ludowe zespoły sportowe.

Wielki sukces odnieśli sportowcy Malborka, którzy jako pierwsi w całym woj. gdańskim przelali mełdunek o wykonaniu rocznego planu klasyfikacji sportowej w 104 proc.

Na zaplanowanych 284 klas sportowych, zdobyto ogółem 296, w tym 73 klasy młodzieżowe, 208 klas III i 15 klas II.

Do wykonania planu najwięcej przyczyniły się koła sportowe Spójni, Zrywu oraz ludowe zespoły sportowe.

Wielki sukces odnieśli sportowcy Malborka, którzy jako pierwsi w całym woj. gdańskim przelali mełdunek o wykonaniu rocznego planu klasyfikacji sportowej w 104 proc.

Na zaplanowanych 284 klas sportowych, zdobyto ogółem 296, w tym 73 klasy młodzieżowe, 208 klas III i 15 klas II.

Do wykonania planu najwięcej przyczyniły się koła sportowe Spójni, Zrywu oraz ludowe zespoły sportowe.

Wielki sukces odnieśli sportowcy Malborka, którzy jako pierwsi w całym woj. gdańskim przelali mełdunek o wykonaniu rocznego planu klasyfikacji sportowej w 104 proc.

Na zaplanowanych 284 klas sportowych, zdobyto ogółem 296, w tym 73 klasy młodzieżowe, 208 klas III i 15 klas II.

Do wykonania planu najwięcej przyczyniły się koła sportowe Spójni, Zrywu oraz ludowe zespoły sportowe.

Wielki sukces odnieśli sportowcy Malborka, którzy jako pierwsi w całym woj. gdańskim przelali mełdunek o wykonaniu rocznego planu klasyfikacji sportowej w 104 proc.

Na zaplanowanych 284 klas sportowych, zdobyto ogółem 296, w tym 73 klasy młodzieżowe, 208 klas III i 15 klas II.

Do wykonania planu najwięcej przyczyniły się koła sportowe Spójni, Zrywu oraz ludowe zespoły sportowe.

Wielki sukces odnieśli sportowcy Malborka, którzy jako pierwsi w całym woj. gdańskim przelali mełdunek o wykonaniu rocznego planu klasyfikacji sportowej w 104 proc.

Na zaplanowanych 284 klas sportowych, zdobyto ogółem 296, w tym 73 klasy młodzieżowe, 208 klas III i 15 klas II.

Do wykonania planu najwięcej przyczyniły się koła sportowe Spójni, Zrywu oraz ludowe zespoły sportowe.

Wielki sukces odnieśli sportowcy Malborka, którzy jako pierwsi w całym woj. gdańskim przelali mełdunek o wykonaniu rocznego planu klasyfikacji sportowej w 104 proc.

Na zaplanowanych 284 klas sportowych, zdobyto ogółem 296, w tym 73 klasy młodzieżowe, 208 klas III i 15 klas II.

Do wykonania planu najwięcej przyczyniły się koła sportowe Spójni, Zrywu oraz ludowe zespoły sportowe.

Wielki sukces odnieśli sportowcy Malborka, którzy jako pierwsi w całym woj. gdańskim przelali mełdunek o wykonaniu rocznego planu klasyfikacji sportowej w 104 proc.

Na zaplanowanych 284 klas sportowych, zdobyto ogółem 296, w tym 73 klasy młodzieżowe, 208 klas III i 15 klas II.

Do wykonania planu najwięcej przyczyniły się koła sportowe Spójni, Zrywu oraz ludowe zespoły sportowe.

Wielki sukces odnieśli sportowcy Malborka, którzy jako pierwsi w całym woj. gdańskim przelali mełdunek o wykonaniu rocznego planu klasyfikacji sportowej w 104 proc.

Na zaplanowanych 284 klas sportowych, zdobyto ogółem 296, w tym 73 klasy młodzieżowe, 208 klas III i 15 klas II.

Do wykonania planu najwięcej przyczyniły się koła sportowe Spójni, Zrywu oraz ludowe zespoły sportowe.

Wielki sukces odnieśli sportowcy Malborka, którzy jako pierwsi w całym woj. gdańskim przelali mełdunek o wykonaniu rocznego planu klasyfikacji sportowej w 104 proc.

Na zaplanowanych 284 klas sportowych, zdobyto ogółem 296, w tym 73 klasy młodzieżowe, 208 klas III i 15 klas II.

Do wykonania planu najwięcej przyczyniły się koła sportowe Spójni, Zrywu oraz ludowe zespoły sportowe.

Wielki sukces odnieśli sportowcy Malborka, którzy jako pierwsi w całym woj. gdańskim przelali mełdunek o wykonaniu rocznego planu klasyfikacji sportowej w 104 proc.

Na zaplanowanych 284 klas sportowych, zdobyto ogółem 296, w tym 73 klasy młodzieżowe, 208 klas III i 15 klas II.

Do wykonania planu najwięcej przyczyniły się koła sportowe Spójni, Zrywu oraz ludowe zespoły sportowe.

Wielki sukces odnieśli sportowcy Malborka, którzy jako pierwsi w całym woj. gdańskim przelali mełdunek o wykonaniu rocznego planu klasyfikacji sportowej w 104 proc.

Na zaplanowanych 284 klas sportowych, zdobyto ogółem 296, w tym 73 klasy młodzieżowe, 208 klas III i 15 klas II.

Do wykonania planu najwięcej przyczyniły się koła sportowe Spójni, Zrywu oraz ludowe zespoły sportowe.

Wielki sukces odnieśli sportowcy Malborka, którzy jako pierwsi w całym woj. gdańskim przelali mełdunek o wykonaniu rocznego planu klasyfikacji sportowej w 104 proc.

Na zaplanowanych 284 klas sportowych, zdobyto ogółem 296, w tym 73 klasy młodzieżowe, 208 klas III i 15 klas II.

Do wykonania planu najwięcej przyczyniły się koła sportowe Spójni, Zrywu oraz ludowe zespoły sportowe.

Wielki sukces odnieśli sportowcy Malborka, którzy jako pierwsi w całym woj. gdańskim przelali mełdunek o wykonaniu rocznego planu klasyfikacji sportowej w 104 proc.

Takiej myśli nikt nie wypowiedział...

(Dokończenie ze str. 3)